

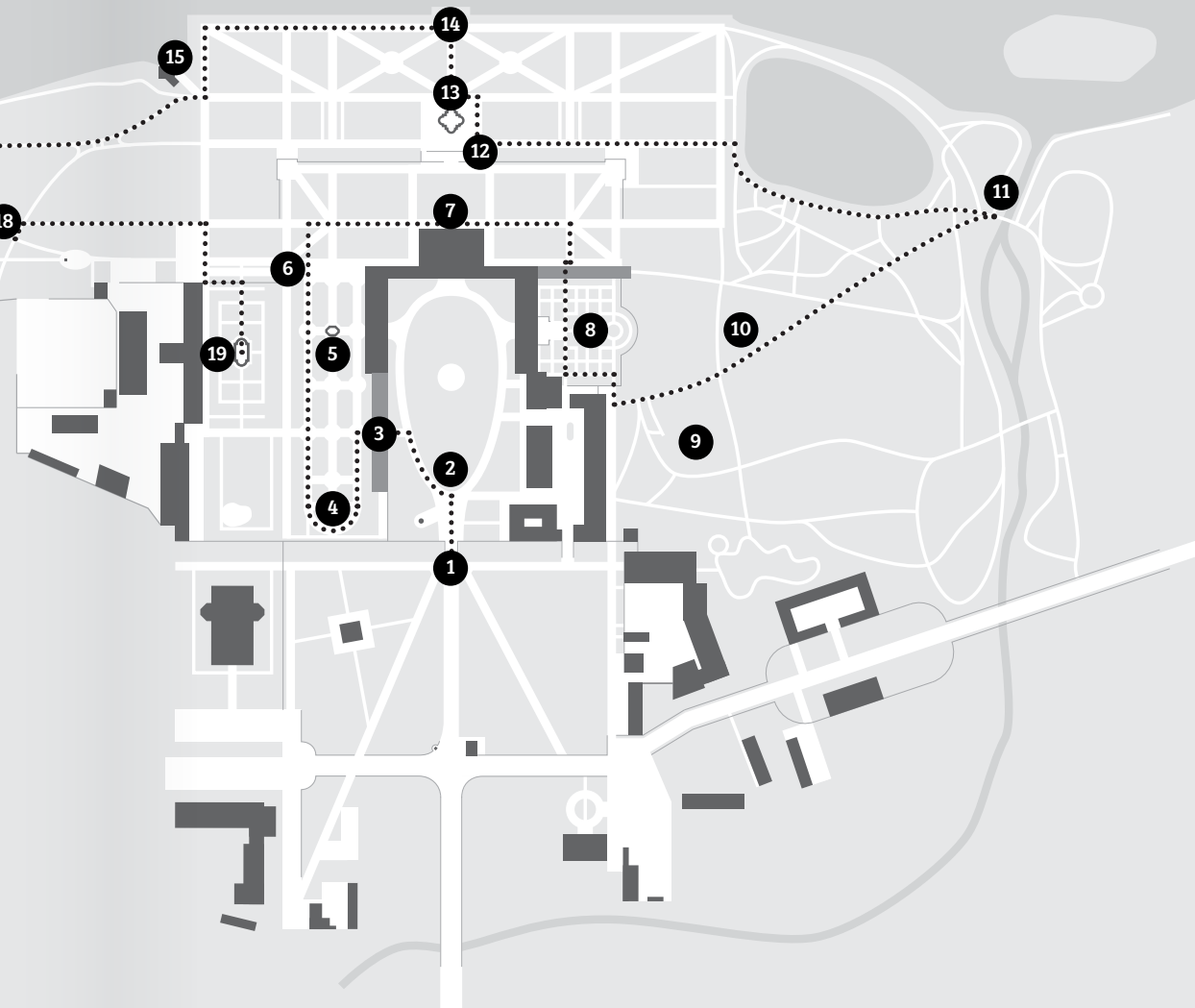
Ogrody Wilanowa  
– na styku historii i kultury  
Muzeum Pałacu  
Króla Jana III w Wilanowie

---



## Legenda

1. Gęsia stopka (*patte d'oie*)
  2. Działziniec
  3. Pergola
  4. Gaj Akademos
  5. Parter haftowy
  6. Rzeźby ogrodowe
  7. Wzory z cegieł na osi głównej
  8. *Giardino segreto* – ogród kameralny
  9. Góra Bachusa
  10. Dąb szypułkowy – pomnik przyrody
  11. Potok Służewiecki
  12. Mur oporowy, schody i grotta
  13. Boskiety
  14. Widok na Morysin
  15. Pompownia
  16. Powiązanie widokowe między Altaną Chińską a Mostem Rzymskim
  17. Most Rzymski
  18. Rzeźba orła
  19. Ogród przy Oranżerii
- Trasa zwiedzania





## Ogrody Wilanowa

Królewska rezydencja w Wilanowie to miejsce niezwykle. Warto poznać je bliżej, aby zrozumieć, dlaczego jest ono unikatowe w skali Polski. Wizyta w pałacu, odkrycie jego bogatej symboliki i zbiorów muzealnych nie pozostawiają co do tego żadnych wątpliwości, a jednak warto iść dalej – najlepiej do wilanowskich ogrodów. To właśnie one są tematem niniejszego przewodnika oraz związanej z nim ścieżki edukacyjnej. Dzięki niej spacer po parku zmieni się w podróż do czasów króla Jana III i początków wilanowskiej posiadłości. Umożliwi również poznanie historycznych powiązań między człowiekiem a przyrodą, które wpłynęły na kształt tego miejsca i do dziś pozostają widoczne. Stopniowo odstłoni się historia licznych zmian oraz dodawanych na przestrzeni lat elementów utrzymanych w odmiennych stylach ogrodowych, na światło dzienne wyjdzie też kilka tajemnic przypałacowego parku.



## DLACZEGO JAN SOBIESKI WYBRAŁ WILANÓW NA SWOJĄ SIEDZIBĘ?

Wilanów stał się królewską rezydencją w 1677 r. Wówczas ta podwarszawska wieś zwana była Milanowem, później król zmienił jej nazwę na Villa Nova, a po spolszczeniu otrzymaliśmy zachowaną do dziś formę – Wilanów. Już w łacińskiej nazwie widać pewną prawidłowość wynikającą z królewskich aspiracji, zgodnie z którymi letnia siedziba miała nawiązywać do podmiejskiej włoskiej willi. Posiadłości w tym stylu były kształtowane według jednoznacznych reguł kompozycyjnych uwzględniających regularność formy i powiązanie krajobrazowe z otoczeniem. Często ogrody zakładano na tarasach połączonych schodami, z czym związana była konieczność zastosowania murów oporowych. Ważną rolę pełniły też elementy wodne, które wymagały obecności naturalnych źródeł wody. Wzorzec ten był w XVII w. rozpowszechniony w całej Europie, a Jan Sobieski miał zapewne sposobność zobaczyć go na żywo podczas licznych podróży po kontynencie.

W tym kontekście Wilanów okazał się terenem idealnym: położonym na granicy naturalnej skarpy, pomiędzy zalewowym i nadzalewowym tarasem Wisły, a więc ze zróżnicowaną topografią.

W jego bezpośrednim sąsiedztwie zlokalizowane były naturalne ciek i zbiorniki wodne: rzeka, będące starorzeczem Jezioro Wilanowskie oraz Potok Służewiecki. Nie bez znaczenia było też sąsiedztwo – w czasach króla Jana III w okolicy znajdowały się niewielkie osady oraz mozaiki pól, łąk i lasów. Pozwalało to na odpowiednie wyeksponowanie pałacu w krajobrazie, tak aby dominował on nad otoczeniem. Brak ograniczeń przestrzennych umożliwiał swobodne projektowanie osi widokowych, a także stwarzał pole do snucia planów o rozbudowywaniu założenia w przyszłości.

O wyborze Wilanowa w pewnej mierze zdecydowały też upodobania Jana Sobieskiego. Wiadomo, że król lubił przebywać na łonie przyrody i uważał się za ziemianina. Objęcie korony wiązało się natomiast z przeprowadzką do Warszawy, a było to już wtedy miasto gęsto zabudowane, w dodatku otoczone murem. Nic więc dziwnego, że monarcha potrzebował podmiejskiej rezydencji, w której mógłby odpocząć od wielkomiejskiego zgiełku. Jednocześnie siedziba ta musiała być dobrze skomunikowana ze stolicą i położona w jej pobliżu. Wszystkie te cechy posiadał Wilanów, dlatego to właśnie tutaj powstała ulubiona rezydencja króla Jana III.





## NA CZYM POLEGA UNIKATOWOŚĆ OGRODÓW WILANOWSKICH?

Można uznać, że historia łaskawie obeszła się z wilanowskim założeniem ogrodowym. Przez prawie 350 lat istnienia przechodziło ono przez ręce wielu właścicieli, a każdy z nich dokonywał przebudowy i zmian, a zatem dokładał od siebie większą lub mniejszą cegiełkę do obecnej formy, która oczywiście znacznie odbiega od tej z czasów króla Jana III. Nie bez znaczenia były też wojenne zawirowania historii, które poważnie nadszarpnęły ogrodową kompozycję. Mimo wszystko żadne wydarzenie ani projektowa decyzja właściciela nie zaowocowały całkowitym zniszczeniem dorobku poprzednich pokoleń. Dzięki temu dziś, zwiedzając Wilanów, mamy możliwość podziwiania barokowej osnowy kompozycyjnej, która posłużyła za podstawę do rozbudowy parku w kilku innych stylach. Gdziekolwiek granice pomiędzy nimi uległy lekkiemu zatarciu, jednak różnice przestrzenne są dalej czytelne. Oczywiście utrzymanie tego stanu związane jest z pracami konserwatorskimi przeprowadzonymi w XX w. oraz w ostatnich latach, niemniej niewiele jest w Polsce założeń, w których możemy obserwować historyczne nawarstwienia i bogactwo stylistyczne ogrodów.

## PRZEDPOLE

W tym miejscu rozpoczynamy spacer po wilanowskich ogrodach. Pozornie przedpole wydaje się całkowicie odrębnym terenem, choć było ono bardzo istotną częścią założenia – stanowiło oprawę drogi do pałacu i podkreślało jego dominację przestrzenną. Rozwiązanie tego rodzaju stosowane było w wielu barokowych rezydencjach tworzonych według czytelnych wytycznych, które bazowały na stosowaniu zasady złotego podziału i symetrii. Ponadto bardzo istotne było tworzenie kompozycji w oparciu o osie wyznaczone alejami lub kanałami. W tym kontekście pałac miał niejako budować przestrzeń. Wszystkie te rozwiązania możemy odnaleźć w Wilanowie, co będzie szczególnie widoczne w dalszej części spaceru.

Przedpole, które możemy zobaczyć obecnie, składa się z czterech kwater obsadzonych drzewami. Jest to zaledwie fragment w porównaniu do stanu z czasów Jana Sobieskiego. Biegnąca centralnie aleja główna prowadzi aż do kościoła św. Katarzyny górującego nad wsią Służew. Była ona obsadzona szpalerami drzew, a w części bliżej pałacu została podkreślona 400-metrowym kanałem. Zabieg ten pozwalał na uzyskanie pogłębionej

perspektywy, która ostatecznie rozmywała się w widoku na okoliczne pola i łąki.

### Gęsia stopka (*patte d'oie*)

W barokowych założeniach ogrodowych bardzo duże znaczenie miały aleje – dzieliły przestrzeń, służyły podkreśleniu osi kompozycyjnych, a ich przecięcia wykorzystywano do eksponowania istotnych miejsc. Bardzo charakterystycznym

rozwiązaniem był trójpromienisty pęk alej, tzw. gęsia stopka, którego używano, aby podkreślić główny dojazd do pałacu. Motyw ten możemy zaobserwować w wielu założeniach francuskich, także w bodaj najbardziej znanym – Wersalu. W Wilanowie pojawił się on dopiero pod koniec XVIII w., a zatem nie istniał w czasach króla Jana III, gdy wilanowskie założenie opierało się na wczesnobarokowym wzorcu ogrodu włoskiego.





## DZIEDZINIEC

Tuż za monumentalną bramą główną rozciąga się pałacowy dziedziniec. Jest on kontynuacją głównej osi kompozycyjnej wyznaczonej przez aleję dojazdową. Widoczne jest to szczególnie w jego relacji przestrzennej z pałacem, który przyjmuje kształt podkowy, obejmując plac skrzydłami bocznymi. Istotne jest, że zarówno skrzydła, jak i korpus główny pałacu są symetryczne, co tworzy układ charakterystyczny dla założeń barokowych.

Obecnie dziedziniec ma formę owalnego trawnika otoczonego drogą, co całkowicie odbiega od jego kształtu z czasów króla Jana III, kiedy był on podzielony na dwie części pełniące różne funkcje. Pierwsza, z francuskiego: *avant-cour*, miała przeznaczenie użytkowe. Wiązało się to z obecnością folwarku w dobrach wilanowskich, a zatem z koniecznością wybudowania stajni i spichlerzy, które były usytuowane symetrycznie po obu stronach przeddziedzińca. Druga część miała zgoła inne przeznaczenie – był to dziedziniec paradny, z francuskiego zwany *cour d'honneur*.

Przylegał on bezpośrednio do pałacu, a wydzielono go murem złożonym z rzeźbionych kamiennych słupów połączonych metalowym ogrodzeniem zdobionym herbami rodu Sobieskich.

Taki podział dziedzińca został zlikwidowany na początku XIX w. w wyniku przebudowy zainicjowanej przez Stanisława Kostkę Potockiego. To wtedy zlikwidowano podwójny układ, który został zastąpiony gazonem z grupą krzewów w centrum. W połowie XIX w. na środku trawnika umieszczono fontannę z trytonem zaprojektowaną przez architekta Bolesława Pawła Podczaszyńskiego.



### Między dziedzińcem a ogrodem

(*entre cour et jardin*)

W okresie baroku większość rezydencji budowana była według regularnego modelu związanego z lokalizacją pałacu pomiędzy dziedzińcem a rozciągającym się za budynkiem ogrodem. Zgodnie z tym wzorcem całe założenie opierało się na głównej osi kompozycyjnej podkreślonej aleją dojazdową, przebiegającej przez dwudzielny dziedziniec, a następnie przecinającej symetrycznie bryłę budynku i położony za nim ogród. Charakterystyczna dla tego okresu architektura składała się z korpusu głównego oraz prostopadłych do niego skrzydeł bocznych, dzięki czemu całość przybierała kształt podkowy. Takie rozwiązanie skutkowało silną relacją przestrzenną pałacu z otoczeniem, dlatego rezydencja w typie *entre cour et jardin* zawsze stanowi nierozrwalną całość, bez osobnego rozpatrywania architektury i ogrodu. Model ten powstał w XVII w. we Francji, skąd rozpowszechnił się na całą Europę. Do Wilanowa trafił w pierwszej połowie XVIII w. za sprawą hetmanowej wielkiej koronnej Elżbiety Sieniawskiej. Właśnie wtedy pałac został powiększony o boczne skrzydła i uzyskał zachowaną do dzisiaj formę.



PERGOLA

### OGRÓD PÓŁNOCNY

Minąwszy XIX-wieczną kamienną pergolę, wejdziemy do północnej części ogrodu. Od razu zauważymy, że jest ona utrzymana w stylu barokowym. Prostokątny teren wydzielony od północy szpalerem, z prostopadłą siecią alejek i symetrycznym układem kwater roślinnych – tak wyglądały ozdobne ogrody na przełomie XVII i XVIII w. Ogród, który odwiedzamy obecnie, jest w całości rekonstrukcją. Ta jego część podlegała wielu zmianom i do naszych czasów dotrwały jedynie ogólny kształt oraz podziały kwater.

Nie możemy więc zobaczyć ogrodu fruktyfikującego urządzonego tu przez króla Jana III, a szkoda, bo historyczne zapisy o bogactwie gatunkowym uprawianych w nim roślin sugerują, że musiał się prezentować wspaniale. Składał się on z dwóch pasm położonych symetrycznie po obu stronach dziedzińca, a więc teraz widzimy tylko połowę przestrzeni zajętej przez monarsze sad i warzywnik. Pod względem kompozycji był zbliżony do dzisiejszego ogrodu ozdobnego, a zatem również był podzielony na prostokątne kwatery, pomiędzy którymi biegły aleje. Na skrzyżowaniu dróg zlokalizowane były niewielkie studnie będące źródłem wody do podlewania roślin,

które odgrywały tu najważniejszą rolę. Wśród nich można było spotkać wiele botanicznych ciekawostek, jak choćby melony, karczochy czy też kasztany jadalne.

Ogród użytkowy w pierwszej połowie XVIII w. zyskał funkcję ozdobną. Zamiast roślin uprawnych na dobre zagościły w nim dekoracyjne ornamenty stworzone z bukszpanowego żywopłotu, kwitnących roślin i kolorowego kruszywa.

Wszystko zmieniło się w 1794 r., gdy wybuchła insurekcja kościuszkowska – carskie wojska skutecznie zdewastowały wówczas pałac i ogrody. Jednak kilka lat później, na początku XIX w., otworzyła się dla Wilanowa kolejna epoka – związana ze Stanisławem Kostką Potockim. Dokonał on wielkiej rozbudowy parku, a także wielu innych zmian utrzymanych w nurcie krajobrazowym. Jedną z nich było przekomponowanie ogrodu północnego, w którym zlikwidowano ozdobne kwatery roślinne i zastąpiono je gładkimi trawnikami.



### Pergola

W ogrodach z różnych epok zawsze pojawiały się rozmaite budowle, które nazywano często małą architekturą. Jednym z takich obiektów była pergola składająca się z dwóch rzędów słupów oraz ażurowego „sufitu” w postaci lekkiej kratownicy. Konstrukcja ta była zwykle porośnięta pnączami, dzięki czemu jej wnętrze było zacienione i znakomicie sprawdzało się w czasie letnich upałów.

Wilanowska pergola spełnia dodatkową funkcję, ponieważ wkomponowano w nią bramę, przez co stała się głównym wejściem do ogrodów. W czasach króla Jana III konstrukcja ta nie istniała, a na jej miejscu znajdowały się budynki gospodarcze przylegające do dziedzińca. Wówczas aby dostać się na teren posiadłości, wychodziło się przez pałacowe galerie lub apartamenty monarchy. Rozwiązanie, które zachowało się do dzisiaj, zostało wprowadzone w 1852 r. Prowadzona była wtedy przebudowa pałacu pod kierunkiem architekta włoskiego pochodzenia Franciszka Marii Lanciego. Jednym z projektowanych elementów była wielka kamienna pergola położona na przedłużeniu północnego skrzydła pałacu. Co ciekawe, była ona dwukrotnie dłuższa, lecz do naszych czasów zachowała się jedynie połowa budowli



PERGOLA



wraz z bramą wejściową. Mijając kamienne filary, warto zwrócić uwagę na znajdujący się wysoko napis. Ten łaciński cytat rzymskiego poety Horacego można przetłumaczyć następująco: „Rozważcie miłe zapomnienie o życiu pełnym trosk”. Z tym założeniem zmierzamy dalej, aby lepiej poznać wilanowskie ogrody.

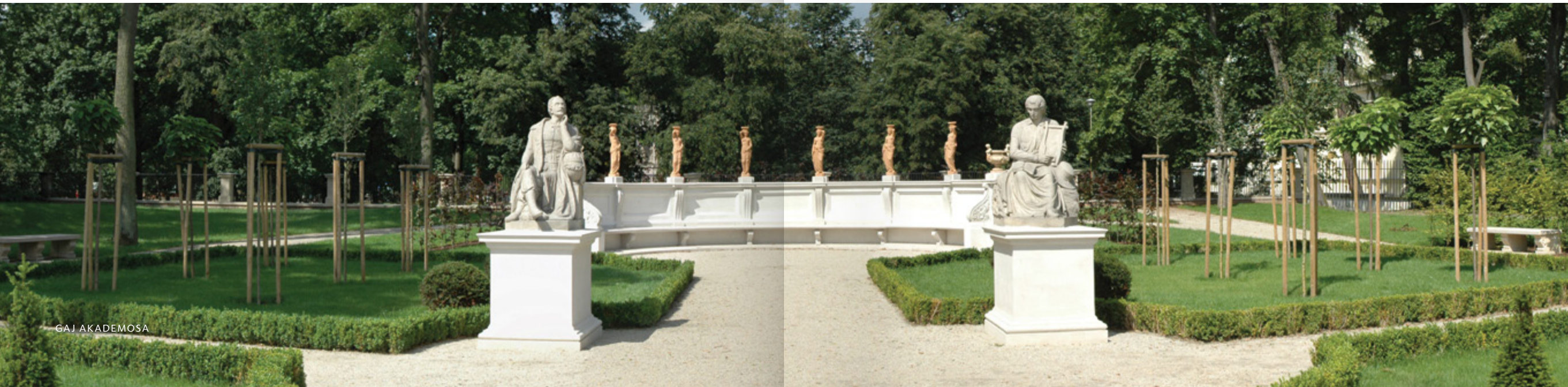
### Gaj Akademososa

Dekoracja rzeźbiarska była obecna w wilanowskim ogrodzie od początku jego istnienia. Początkowo była bardzo bogata (patrz: punkt 6. ścieżki), podczas przebudowy na początku XIX w. została natomiast zredukowana. Obowiązujący 50 lat później styl klasycystyczny znalazł odzwierciedlenie w umieszczaniu figur prawie wyłącznie w otoczeniu budynku. Do Wilanowa rozwiązanie utrzymane w tym nurcie wprowadził August Potocki, wnuk Stanisława Kostki Potockiego. W połowie

XIX w. północna część ogrodu została wzbogacona o Gaj Akademososa. Już sama nazwa wyraźnie nawiązuje do mitologii antycznej i ateńskiego gaju poświęconego herosowi Akademosowi, w którym miała znajdować się Akademia Platona. Zgodnie z pochodzeniem nazwy wilanowski gaj zaprojektowano jako miejsce zaciszne, idealne do odpoczynku i refleksji.

Gaj Akademososa nie podlegał znacznym przemianom, dlatego jego kompozycja jest zbliżona do tej z XIX w. Owalny plac jest z jednej strony

ujęty łukiem kamiennej ławy ozdobionej terakotowymi posągami kanefor i wazonami z girlandami kwiatów. Wejście do gaju zostało podkreślone dwoma posągami poetów polskich – Jana Kochanowskiego i Franciszka Karpińskiego. Obydwaj w swych dziełach sławili uroki wiejskiego życia, a zatem ich poglądy były zbieżne z przekonaniem Jana Sobieskiego.





### Parter haftowy

Jedną z cech barokowego stylu było łączenie ze sobą rozwiązań mocno kontrastowych, a więc skoro z jednej strony zaprojektowano wysoki, lipowy szpaler, to z drugiej konieczne było wprowadzenie fragmentu płaskiego. Nie ma chyba bardziej charakterystycznego elementu w ogrodach barokowych niż parter. Pomimo znacznego zróżnicowania poszczególnych jego odmian zawsze był on płaszczyzną wpisaną w geometryczny kontur. Wnętrze kwatery mogło być wypełnione gazonem, żywopłotami, kwiatami, żwirem, a nawet



PARTER HAFTOWY

basenem z wodą czy fontannami. Na tle tych rozwiązań wyróżniał się parter haftowy. Był on rodzajem niskiego kwietnika ze złożonym ornamentem odwołującym się do orientalnych kobierców. Na dekoracyjny motyw składały się: nisko strzyżone żywopłoty, krzewy kształtowane w formy topiaryczne, przystrzyżony trawnik, a czasem także kwitnące rośliny jednoroczne oraz byliny. Dla wydobycia wzoru tło wypełniane było kolorowym kruszywem, tłuczoną cegłą, a nawet muszelkami.



## OGRÓD BAROKOWY – TARAS GÓRNY

Nie ma i nie było w wilanowskiej posiadłości miejsca bardziej reprezentacyjnego niż dwupiętrowy ogród ozdobny. Położony tuż za pałacem, na głównej osi kompozycyjnej, określany był mianem salonu ogrodowego. Łączył w sobie wszystkie ideały barokowego stylu. Nie ominęły go zmiany i zniszczenia, jednak niedawne prace konserwatorskie pozwoliły na przywrócenie formy zbliżonej do tej z czasów króla Jana III.

Zaadaptowanie naturalnej skarpy na dwupiętrowy ogród wiązało się z niesamowitym nakładem pracy. Istniejące tarasy rzeki trzeba było ustabilizować murem oporowym, wyrównać i uzupełnić urodzajną ziemią. Monarcha miał

przy tym przedsięwzięciu zaufanych fachowców – architekta Augustyna Locciego i inżyniera Adolfa Boya – jednak budowa pałacu i ogrodu trwała nieprzerwanie przez 19 lat.

Jeszcze za życia króla Jana III górny taras został przebudowany – początkowo prostą linię muru oporowego wzbogacono wysuniętymi platformami bastioników w narożach. W nich zlokalizowane były dwa pawilony ogrodowe zwieńczone złożonymi dachami.

Jak przystało na barokowy ogród, nie zabrakło w tym miejscu parterów zdobionych haftowym ornamentem. Bukszpanowy wzór uzupełniały rośliny jednoroczne, które wymagały wymiany w trakcie sezonu, tak aby stale kwitły i zachowały dekoracyjność. Ramą dla haftu były wąskie



OGRÓD BAROKOWY NA TARASIE GÓRNYM

rabaty, na których królowały róże, lilie i piwonie. Wiadomo też, że na górnym tarasie rosły jodły i świerki, a nawet kasztanowiec. Partery ogrodowe poprzecinane były siecią prostokątnych dróg, a walory estetyczne tej przestrzeni podnosiła bogata dekoracja rzeźbiarska. Ponadto miejsca kompozycyjnie istotne podkreślono fontannami oraz basenami.

Determinowany symetrią i przebiegiem osi głównej układ roślinnych kwater miał silne powiązanie z wnętrzem pałacu. Cztery partery położone w części centralnej tarasu odpowiadały antykamerom oraz sypialniom króla i królowej. Peryferyjne, trójkątne kwatery symbolizowały natomiast gabinety ulokowane analogicznie w budynku.



RZEŻBY W OGRODZIE



### Rzeźby ogrodowe

Reprezentacyjny ogród barokowy nie mógł obyć się bez bogatej dekoracji rzeźbiarskiej – kluczem do uzyskania znakomitego efektu jest dbałość o najmniejsze detale. Wiedział o tym Jan Sobieski, dlatego korzystał z usług najlepszych artystów, których prace zdobiły pałacowe elewacje i wnętrza, a także otoczenie budynku. Pewien wgląd w bogactwo ogrodowej kolekcji posągów daje inwentarz z 1729 r., kiedy to ogród zdołało około 60 figur. Zgodnie ze stylem epoki ich treść odwoływała się do antycznej mitologii, a jednocześnie alegorycznie słała przymioty i potęgę właścicieli rezydencji.

Większość rzeźb była zwieńczeniem kompozycji ogrodowego salonu, czyli tarasu górnego. To tutaj znajdowały się wykonane z ołowiu i pozłacane posągi postaci mitologicznych pochodzące z gdańskiej ludwisarni Gaspara Richtera. Ich dopełnieniem były wazy wykute w karraryjskim marmurze, których pozostałości są jedyną dekoracją rzeźbiarską z czasów monarchy zachowaną do dnia dzisiejszego. O lokalizacji pozostałych rzeźb świadczą odkryte podczas prac archeologicznych ceglane bazy zlokalizowane przy skrzyżowaniach głównych alej.

Kolejni właściciele rezydencji modyfikowali i wzbogacali kolekcję rzeźb. W 1745 r. powstała

dekoracja balustrady ogrodowych schodów. Na zlecenie Marii Zofii i Augusta Czartoryskich wykonał ją znany rokokowy rzeźbiarz Johann Chrisostomus Redler. Tematem przewodnim były w tym przypadku dziecięce figury puttów symbolizujące cztery etapy miłości (odpowiednio: lęk, pocałunek, zubożenie i zwałę), a jednocześnie będące metaforą upływającego czasu – za sprawą nawiązań do pór roku oraz etapów ludzkiego życia. Próbę odczytania symboliki tej grupy rzeźbiarskiej możemy podjąć także dziś, ponieważ bez uszczerbku zachowała się ona do naszych czasów.

Współcześnie na górnym tarasie możemy podziwiać też osiem kamiennych posągów mitologicznych bóstw. Ich rozmieszczenie nawiązuje do barokowej symboliki i tworzy logiczną całość z pałacem. Cztery kobiece postacie w południowej części ogrodu można interpretować jako przedstawienia: Wenus, Pomony, Demeter oraz Diany. Mają one nawiązywać do przymiotów królowej Marysienki. Analogicznie w części północnej zlokalizowane są cztery postacie męskie interpretowane jako: Apollo, Sylen, Hermes i Ares. Te z kolei odnoszą się do osoby króla. Ustawienie posągów jest związane z rozmieszczeniem pokoi w pałacu i ich wyraźnym podziałem na część należącą do monarchy oraz odrębne pokoje jego żony.



RZEŻBY W OGRODZIE





OŚ GŁÓWNA OD STRONY OGRODU

### Wzory z cegieł na osi głównej

Spacerując po wilanowskich ogrodach, natkniemy się na kilka miejsc, które kryją w sobie tajemnicę. Ich historyczne przeznaczenie nie jest łatwe do odgadnięcia i nieodmiennie skłania do stawiania różnych hipotez. Jedno z takich miejsc znajduje się tuż za pałacem, na osi głównej, a wskazówki do rozwiązania zagadki należy szukać... pod nogami. Pozornie pusty plac pokrywa gruntowa nawierzchnia, a w niej wyróżniają się wzory wykonane z cegieł. Zarysy te wskazują lokalizację fontanny z czasów króla Jana III. Takie umiejscowienie elementów wodnych nie było przypadkowe, wpisywało się w barokowe tendencje, zgodnie z którymi wodotryski i baseny umieszczano w ważnych miejscach, takich właśnie jak oś główna czy też przecięcie alej spacerowych. Woda pod różnymi postaciami była tak

popularna w ogrodowej przestrzeni, że zaczęto tworzyć partery wodne składające się z dużych basenów w rzeźbiarskiej oprawie.

Niestety nie wiemy, jak dokładnie wyglądała królewska fontanna, ale miała ok. 4,7 m średnicy i z obu stron okolona była parterem gazonowym, a otaczające ją drogi utwardzone były cegłą ułożoną we wzór tzw. jodełki. Użytkowanie takiej oprawy wodnej ogrodu wymagało dużych nakładów pracy, przede wszystkim dostarczenia wody do wodotrysków. W tym celu wybudowano wodociąg biegnący pod główną aleją, od wodociągu położonego w południowej części folwarku. To tam znajdowało się źródło wody oraz pompy pozwalające na działanie fontann. Cała instalacja złożona była z sieci drewnianych rur połączonych stalowymi i ołowianymi złączkami.



## OGRÓD NEORENEZANSOWY – ROSARIUM

Wilanowski ogród neorenesansowy to miejsce, którego nie da się pominąć podczas spaceru. Szczególnie latem przyciąga on zwiedzających upajającym zapachem setek róż. Nie tylko turyści są zwabieni do ogrodu – w słońcu południowej wystawy uwijają się nad roślinami roje pracowitych pszczół. Ten urokliwy fragment zagospodarowano zgodnie z projektem Bolesława Pawła Podczaszyńskiego wykonanym na zlecenie Aleksandry i Augusta Potockich. Obecny układ ogrodu został odtworzony na bazie oryginalnego rysunku architekta z lat 50. XIX w.

Aby tu trafić, trzeba przejść przez taras ozdobiony dwiema żelaznymi pergolami oplecionymi winoroślą japońską. Przestrzeń ogrodu jest niewielka i wyraźnie wydzielona niskim murkiem. W ten sposób projektantowi udało się utworzyć zaciszne wnętrze, a jednocześnie nie odciąć go całkowicie od widoku na południowy park. Podczaszyński wykorzystał reguły stosowane w renesansowych ogrodach, dlatego też kompozycja opiera się na czytelnych osiach. Jedna z nich przebiega od pałacowych schodów, przez fontannę, aż do rzeźby Wiktorii. Rozplanowanie

kwater z kolei przeprowadzono z zachowaniem zasady *ad quadratum* oraz złotej proporcji.

Charakterystyczne dla XIX w. było zastosowanie licznych krzewów różanych tworzących popularną wtedy różankę bądź rosarium. Obecnie w kolekcji znajdują się odmiany pochodzące od historycznych róż angielskich i francuskich znanych przed 1867 r. Dopełnieniem dla roślinnej kompozycji były rzeźby. Do dziś możemy podziwiać będącego częścią fontanny chłopca z łabędziem odlanego w zakładzie Karola Mintera w Warszawie. W skład dekoracji rzeźbiarskiej wchodzi także ceramiczne alegorie: Zgody, Pszczelarstwa, Rolnictwa i Rybołówstwa, oraz wspomniana już figura Wiktorii – wszystkie sprowadzone przez Augusta Poniatowskiego z fabryki w Charlottenburgu.

Kompozycja rosarium poniekąd nawiązuje do reguł, które zastosowano podczas kształtowania wczesnobarokowej siedziby Jana Sobieskiego, a jednak teren, na którym się znajduje, w XVII w. był wykorzystywany w zgoła inny sposób. W czasach króla funkcjonował tu ogród użytkowy, analogicznie jak w części północnej. Również temu miejscu w pierwszej połowie XVIII w. nadano funkcję ozdobną. Dużą





zmianę wniosła późniejsza budowa Łazienki Lubomirskiej, Oficyny Kuchennej i Kordegardy – teren ten został zmniejszony o połowę. Wystrój pozostałego fragmentu dawnego ogrodu zmieniono na rokokowy. Kolejną modyfikację wprowadził Stanisław Kostka Potocki, przekształcając całą południową część posiadłości w park krajobrazowy. Pół wieku później z inicjatywy jego wnuka Augusta wybudowano ogród różany, który przetrwał do czasów współczesnych.



MIŁORZĄB JAPOŃSKI

### **Giardino segreto, czyli kameralny ogród właściciela**

Niewielki ogród wydzielony ogrodzeniem można było spotkać w sąsiedztwie niemal każdej XV- i XVI-wiecznej willi. Był on zlokalizowany tuż obok budynku, ponieważ służył jedynie właścicielowi i miał zapewniać kameralne miejsce do odpoczynku, dziecięcej zabawy oraz nieoficjalnych spotkań. Jego wystrój składał się z geometrycznych kwater roślinnych, a często także rzeźb oraz niewielkiej fontanny.

Idea renesansowego ogrodu sekretnego powróciła na fali XIX-wiecznego historyzmu i nawiązań do antycznych wzorców. W przypadku Wilanowa miała ona także wymiar praktyczny. Gdy z inicjatywy Stanisława Kostki Potockiego utworzono tu pierwsze w Polsce muzeum, zaadaptowano na nie całe północne skrzydło pałacu. Analogicznie dla zwiedzających została udostępniona północna część parku. Rodzinie Potockich pozostały park na południe od pałacu, taras górny oraz ogród różany. Szczególnie ten ostatni zapewniał właścicielom kameralny azyl i intymność.



## OGRÓD KRAJOBRAZOWY SENTYMENTALNY ZWANY ANGIELSKO-CHIŃSKIM

Południowa część wilanowskiego założenia diametralnie różni się od geometrycznego ogrodu barokowego oraz podobnego w formie rosarium. Na terenie tym zaskakują swobodnie rosnące drzewa i ścieżki wijące się łagodnymi łukami. Kompozycja, którą widzimy, jest wyrazem całkowitego przewrotu w sztuce ogrodowej, na który złożyło się wiele odrębnych czynników, m.in. stopniowy wzrost zainteresowania przyrodą, literatura sławiąca piękno natury oraz malarstwo krajobrazowe. Nie bez znaczenia było również to, że do Europy dotarły w tym czasie przekazy o chińskich ogrodach, które od stuleci kształtowano, opierając się na rozwiązaniach inspirowanych przyrodą. Pierwsze przejawy nowego nurtu pojawiły się w połowie XVIII w. w Anglii, a niewiele później innowacyjny styl trafił do Polski.

W 1778 r. właścicielką Wilanowa została Izabela Lubomirska, której szerokie zainteresowanie twórczością artystyczną nie ominęło również sztuki ogrodowej. To z jej inicjatywy w południowej części posiadłości powstał krajobrazowy ogród angielsko-chiński. Autorem koncepcji był architekt Szymon Bogumił Zug

odznaczający się niezwykle talentem do projektowania parków. Wykorzystał on istniejące ukształtowanie terenu, a zastane elementy wodne włączył do ogrodowej kompozycji o cechach wczesnego stylu krajobrazowego. Najistotniejszą rolę grały tu rośliny, z których utworzono niewielkie grupy, zwarte masywy i gaje, a najcenniejsze egzemplarze posadzono pojedynczo dla uwydatnienia ich piękna. Tuż nad stawem, funkcjonującym już za czasów Sobieskiego, pojawiła się nieregularna sieć ścieżek. Tak właśnie wyglądały pierwsze ogrody krajobrazowe, których twórcy usiłowali naśladować przyrodę.

W początkach XIX w. wilanowska rezydencja przeszła wielką przebudowę przeprowadzoną przez Stanisława Kostkę Potockiego. Zlikwidował on fragmenty dawnego folwarku króla Jana III, a pozostały po nim teren wraz ogrodem angielsko-chińskim przekomponował w naturalistyczny park. W okresie tym styl krajobrazowy był już zdecydowanie bardziej rozwinięty. Kierując się jego zasadami, chaotyczny przebieg dróg zastąpiono ścieżkami o łagodnym łuku, ponadto park zyskał powiązania z otaczającym krajobrazem, a naśladownictwo natury w kwestii kształtowania roślinności doprowadzono do perfekcji.



DRZEWO SOLITEROWE I GAJ





DĄB SZYPUŁKOWY

### Dąb szypułkowy – pomnik przyrody

W wilanowskich ogrodach możemy spotkać drzewa oznaczone tabliczką: „pomnik przyrody”. Ten status przyznaje się jedynie najstarszym i najbardziej wartościowym okazom, a więc takim, które były niemymi świadkami wielu historycznych zdarzeń i przemian. Większość drzewiastych gatunków żyje znacznie dłużej od człowieka, dlatego warto zatrzymać się przy nich i zastanowić się nad tym, jakie były koleje ich losu, czyją ręką zostały posadzone i dlaczego znajdują się w danym miejscu. Każdy pomnikowy egzemplarz jest unikatowy, a jednak wszystkie są równie cenne, ponieważ stanowią niewielki ułamek bogatego drzewostanu, który w blisko 90% został zniszczony podczas II wojny światowej.

Najstarsze z wilanowskich drzew mają około 200 lat, a więc posadzone je w czasach, gdy w sztuce ogrodowej królowała nurt krajobrazowy. Stanowił on zupełne przeciwieństwo stylu barokowego,

w którym roślinność była traktowana jak tworzywo równe materiałom budowlanym. Nowy kierunek wprowadził całkowitą odmianę – od tego momentu to natura stała się wzorcem godnym naśladowania, roślinność zaś uzyskała status najważniejszego elementu kompozycyjnego. Umiejętne jej kształtowanie oraz łączenie z układem dróg i elementami architektonicznymi pozwalało na tworzenie niezwykłych perspektyw widokowych.

Pozorny nieład ogrodów krajobrazowych był tak naprawdę precyzyjnie wyreżyserowaną scenerią inspirowaną przyrodą. Często wykorzystywano istniejący drzewostan, a nowe elementy roślinne zestawiano w określone formy. W ten sposób z drzew tworzone malownicze laski i gaje o nieregularnych liniach zewnętrznych, zwarte masywy wydzielające ogrodowe wnętrza oraz podobne do nich, lecz znacznie mniejsze, grupy. Wszystkie te składniki kompozycji mogły stanowić tło dla soliterów, czyli pojedynczo posadzonych

drzew, których wyjątkowy pokrój, kolor lub faktura wymagały odpowiedniego wyeksponowania.

Podczas gdy w baroku wykorzystywano głównie roślinność rodzimą, w ogrodach krajobrazowych szczególną rolę pełniły gatunki obcego pochodzenia. Nowinki botaniczne sprowadzano z Ameryki Północnej, Chin oraz Japonii. To właśnie w końcu XVIII w. popularne stały się miłorzęby, platany, magnolie, tulipanowce, rododendrony i azalie. We współczesnym ogrodzie angielsko-chińskim możemy odnaleźć historyczne formy roślinne, a także wiele gatunków obcego pochodzenia. Występuje tu wiele nasadzeń soliterowych, jak choćby nasz główny bohater pomnikowy dąb szypułkowy czy też dąb czerwony pochodzący z Ameryki. Tuż przy granicznym murku ogrodu różanego swój orientalny pokrój prezentuje miłorzęb dwuklapowy, a w okolicach Góry Bachusa odnajdziemy gliedzię trójcierniową o delikatnej, ażurowej koronie.



### Potok Służewiecki

W ogrodach krajobrazowych woda odgrywała bardzo istotną rolę, a ciek naturalnego pochodzenia uchodził za element niezwykle cenny, ponieważ niewymagający znacznych nakładów pracy. Niejednokrotnie na terenie parków pozbawionych wód naturalnych prowadzono prace zakrojone na olbrzymią skalę po to, aby zbudować sztuczny strumień czy staw o bogatej linii brzegowej. Nic więc dziwnego, że Potok Służewiecki został wkomponowany w park projektu Szymona Bogumiła Zuga. Jego wartki nurt umożliwił budowę malowniczej kaskady w rustykalnej oprawie z granitowych głazów. Zachowała się ona do naszych czasów, zatem wciąż możemy posłuchać kojącego szumu przepływającej wody.

Potok Służewiecki od początku miał duże znaczenie dla funkcjonowania wilanowskiej posiadłości – było to cenne źródło wody dla folwarku. Jednak pierwotny przebieg koryta kolidował z planowaną lokalizacją budynków gospodarczych. Zgodnie z badaniami archeologicznymi potok przepływał przez sam środek parku angielsko-chińskiego, a jego przesunięcie wykonano jeszcze przed zakupem Wilanowa przez króla Jana III. W późniejszych latach spiętrzone ciek na wysokości Dolinki Służewieckiej tak, aby możliwe było zachowanie kontroli nad ilością dostarczanej wody. Działanie to pozwalało na zasilenie wodą pałacu i ogrodów oraz napełnienie wspomnianego już kanału wybudowanego na osi głównej założenia.



POTOK SŁUŻEWIECKI





BALUSTRADA SCHODÓW W MURZE OPOROWYM

### OGRÓD BAROKOWY – TARAS DOLNY

Kompozycja dolnego tarasu nawiązuje do rozwiązań wczesnobarokowych, w dużej mierze opartych na renesansowym modelu ogrodu włoskiego. Istotnymi elementami są mur oporowy stabilizujący naturalną skarpe oraz dwubiegowe schody łączące obydwie poziomy posiadłości. Centralną część zajmują niskie partery skonstruowane ze strzyżonymi ścianami boskietów. Na przedłużeniu osi głównej znajduje się nieczynna fontanna z lat 50. XX w., której forma znacząco odbiega od barokowej stylistyki.

Współczesny wygląd tarasu jest zbliżony do tego z czasów Sobieskiego, należy jednak mieć na uwadze, że dolny taras podlegał największym przebudowom za życia króla. Nieuniknione zmiany związane były z naturalnymi warunkami niższej części skarpy – sąsiedztwo rzeki i jeziora skutkowało wysokim poziomem wód gruntowych oraz okresowymi powodziąmi. Pierwotnie dolna część ogrodu zajęta była przez ozdobne sadzawki o prostokątnym zarysie zasilane wodą z Potoku Służewieckiego i połączone wąskim przesmykiem z istniejącym do dziś użytkowym stawem. Te sztuczne zbiorniki wodne uzyskały nawet własne nazwy – Tomasz oraz Kazimierzek – o czym



dowiadujemy się z bogatej korespondencji króla Jana III z jego głównym architektem Augustynem Loccim. Z listów wyłania się opis ogromu prac zmierzających do uzyskania zadowalającego stanu podmokłego terenu dolnego tarasu. W ich zakres wchodziły umacnianie brzegów sadzawek darnią oraz budowa drewnianych studni przy fundamentach muru oporowego, tak aby można było kontynuować prace budowlane.

Pod koniec XVII w. król zdecydował o zasypaniu zbiorników wodnych w niższej części ogrodu. Mimo tego okresowe wylewanie wód było w tym miejscu naturalnym zjawiskiem, o czym informuje nas powodziowskaz zlokalizowany przy Pompowni. Całkowitą zmianę zapewniło dopiero wybudowanie w XX w. wałów przeciwpowodziowych.

### Mur oporowy, schody i grotą

Podzielenie ogrodu na tarasy ograniczone murami oporowymi to rozwiązanie typowe dla epoki renesansu. Skąd więc wzięło się w barokowym ogrodzie Jana Sobieskiego? Wiemy, że król w młodości, a także później odbywał liczne podróże po Europie. Zapewne podczas nich miał okazję zobaczyć wiele magnackich rezydencji opartych na modelu renesansowego włoskiego ogrodu, dla którego układ tarasowy był bardzo charakterystyczny. Zastosowanie różnych poziomów wymagało odpowiedniego skomunikowania, dlatego ważnym elementem kompozycji były schody. Nawet przestrzeń pod tarasem była efektywnie zagospodarowana – w tym miejscu często lokowano grotę, których bogato zdobione wnętrza przypominały pałacowe pokoje, choć zwykle służyły tylko do ochłody w upalne dni.

Każdy z tych ogrodowych składników odnajdziemy w wilanowskiej posiadłości. Najważniejszym z nich jest mur oporowy, który bez większych zmian przetrwał do obecnych czasów, a którego budowa była ogromnym przedsięwzięciem podzielonym na trzy etapy. Prace wymagały przemodelowania całej skarpy, a więc poważnych robót ziemnych,

dotąd powstawały utrudnienia – grząski grunt czy okresowe powodzie. Pomimo tych przeciwności architekt Augustyn Locci doprowadził wszystko do szczęśliwego końca, choć nie omieszkał ponarżać na trudy w listach do króla.

Jeszcze za życia Sobieskiego mur oporowy został przebudowany. Wprowadzono wówczas – widoczne do dziś – wysunięte bastiony w narożach konstrukcji, która została w ten sposób ustabilizowana i odciążona. Zmianie uległ także przebieg schodów, które pierwotnie były zbieżne i zagłębione w skarpe, a w latach 80. XVIII w. uzyskały widoczną do dziś, rozbieżną formę.

Już na początku prac związanych z budową muru przestrzeń pod górnym tarasem zaplanowano jako miejsce na grotę. Ostatecznie znalazły się tu duże pomieszczenie z otwartym dostępem oraz piwnice połączone systemem korytarzy. Wejście do nich znajduje się na głównej osi kompozycyjnej, choć nie jest dostępne dla zwiedzających. Pozostaje wyobrazić sobie wnętrza grotę z czasów króla, kiedy panował tu bogaty, manierystyczny wystrój, a ze stropu zwieszały się sztucznie uformowane stalakty.

### Boskiety

Choć w barokowych ogrodach królowały płaskie partery, równie ważnym elementem były boskiety. Te zwarte masywy drzew kształtowano w geometryczne bryły poprzez strzyżenie zewnętrznych ścian. Wewnątrz wyznaczano aleje, które prowadziły do sal lub mniejszych gabinetów, te z kolei ozdobione były kwiatowymi parterami, fontannami i rzezbami. Podobne rozwiązanie odnajdziemy na dolnym tarasie wilanowskiego ogrodu, który w czasach króla Jana III oddzielony był od jeziora szpalerami zamienionymi w początkach XVIII w. na boskiety. Ich układ nie zmienił się do dziś, choć jest efektem rewitalizacji, a żadne z drzew nie pamięta czasów Elżbiety Sieniawskiej. Podobnie jak wtedy również dziś dominują tu gatunki rodzime, takie jak: lipy, graby, topole i wiązy. Odtworzony układ alej przybiera formę krzyża św. Andrzeja, a na przecięciu dróg zlokalizowane są niewielkie gabinety ogrodowe o wnętrzach dekorowanych rzezbami.







### Widok na przeciwną stronę Jeziora Wilanowskiego

Granice królewskiej posiadłości sięgały znacznie dalej niż dzisiejszego terenu wilanowskich ogrodów, a oś główna założenia nie kończyła się na wysokości Jeziora Wilanowskiego. Wszystko zaplanowano według wywodzącego się jeszcze z renesansu wzorca włoskiego ogrodu. Zgodnie z nim do reprezentacyjnej części położonej na tarasach powinien przylegać rozległy teren leśny przeznaczony do polowań. Nie mogło go zabraknąć w podmiejskiej rezydencji króla Jana III, dla którego łowiectwo było jedną z ulubionych rozrywek. Monarcha nie odbiegał w upodobaniach od większości polskich szlachciców, dlatego posiadanie ogromnego zwierzyńca podnosiło królewski prestiż w oczach poddanych.

Wilanowskie założenie sąsiadowało od wschodu z podmokłym lasem łągowym. To właśnie w nim powstał zwierzyńiec Jana Sobieskiego. Aby ułatwić do niego dostęp, na przedłużeniu głównej osi wybudowano most przechodzący w drogę biegnącą do wsi Zawady. Pomimo powiązania kompozycyjnego królewski zwierzyńiec znacznie różnił się od ogrodu. Przede wszystkim był większy,

BRZEG WILANOWSKIEGO JEZIORA



zajmował blisko 200 ha lasu, a na jego terenie nie występowały stałe drogi i zabudowania.

Na początku XIX w. przekształcono go w krajobrazowy park zwany Morysinem. W kolejnych latach powstało tam kilka budowli, a jedną z nich była neogotycka brama projektu Henryka Marconiego, którą zdobiły ceramiczne dekoracje oraz herby rodowe Potockich i Lubomirskich. Konstrukcję ulokowano na głównej osi kompozycyjnej wilanowskiej rezydencji, tworząc w ten sposób powiązanie widokowe. Jeszcze do niedawna było ono czytelne, a bramę można było zobaczyć z zachodniego brzegu jeziora.



NEOGOTYCKA BRAMA





NEOGOTYCKA BRAMA





### **OGRÓD KRAJOBRAZOWY ROMANTYCZNY ZWANY ANGIELSKIM**

Na dobre opuszczamy haftowe partery, pozostawiając za sobą geometryczne bryły barokowych boskietów. Kierujemy się na północ od pałacu, gdzie rozciąga się drugi park krajobrazowy. Jest on utrzymany w nurcie romantycznym będącym bezpośrednią kontynuacją wcześniejszych rozwiązań sentymentalnych, takich jak angielsko-chiński ogród Izabeli Lubomirskiej. W odróżnieniu od niego jednak przestrzeń na północ od pałacu nie odcina się od otoczenia, wręcz przeciwnie – łączy się z okolicznym krajobrazem.

W XIX w. definitywnie kończy się traktowanie przestrzeni ogrodu jako architektury. Jednocześnie na znaczeniu zyskują naturalistyczne formy roślinne złożone w większości z rodzimych gatunków drzew i krzewów. Dzięki nim możliwe było subtelne ukrycie granic parku i wtopienie go w okoliczny krajobraz naturalny. Nie dajmy się jednak zwieść pozornej swobodzie

romantycznego ogrodu – każdy widok był w nim skrupulatnie zaaranżowany. Wykorzystywano do tego stylizowane budowle, a także modelowano istniejące zbiorniki wodne i naturalną rzeźbę terenu.

Wszystkie te rozwiązania odnajdziemy w wilanowskim parku angielskim założonym w XIX w. z inicjatywy Stanisława Kostki Potockiego. Choć dziś wygląda on tak, jakby istniał tu od zawsze i nie był wytworem ludzkich rąk, to skala prac przy jego powstawaniu była ogromna. Posiadłość została powiększona w kierunku północnym, a naturalne warunki terenu stały się punktem wyjścia dla ogrodowej kompozycji – włączono do niej zarówno Jezioro Wilanowskie, jak i istniejące tarasy zalewowe. Oczywiście linia brzegowa została przemodelowana, a ponadto usypano groblę oraz osadzoną na palach sztuczną wyspę. W naturalistyczną roślinność wkomponowano romantyczne budowle, tworząc w ten sposób malownicze ogrodowe scenerie i powiązania widokowe.



### Pompownia

Na terenie romantycznego parku, tuż przy brzegu Jeziora Wilanowskiego, stoi budynek przypominający średniowieczną warownię. Jego wygląd nie pomaga odgadnąć, jaką funkcję pełnił dawniej, a ta w rzeczywistości była dość prozaiczna. Ten efekt uzyskano w wyniku często stosowanego w krajobrazowych ogrodach zabiegu, który pozwalał na włączenie użytkowego budynku do kompozycji bez uszczerbku na estetyce, tak aby stał się on malowniczym składnikiem parkowej scenerii. W tym celu XIX-wieczni projektanci często nadawali budowlom formę nawiązującą do historycznych stylów architektonicznych.

Utrzymany w nurcie historyzmu budynek mieścił instalację, która służyła do poboru wody zasilającej parkowe fontanny. Wybudowano go w latach 50. XIX w. na zlecenie Augusta i Aleksandry Potockich, według projektu Henryka Marconiego. Architekt ten niejednokrotnie

inspirował się historyczną stylistyką, którą odnajdziemy choćby w formie morsyńskiej bramy również jego autorstwa.

Współcześnie Pompownia straciła swoje pierwotne przeznaczenie, jednak dawniej to w niej biło serce parkowego wodociągu. Cały mechanizm napędzała parowa maszyna o sile 12 koni mechanicznych, tłocząca wodę przez system ceramicznych rur. Autorem projektu instalacji był niemiecki architekt T. Schramke, który nadzorował także jego wykonanie. Skala prac była ogromna, ponieważ wymagała dostarczenia wody do czterech fontann: jednej na dziedzińcu oraz trzech na tarasie. W zamyśle wodotryski miały wyrzucać strumień na wysokość ponad metra. Mechanizm był niezawodny przez wiele lat. Do dziś podczas prac archeologicznych prowadzonych na terenie wilanowskiej posiadłości odkrywano pozostałości rur i murowanych studzienek.



POMPOWNIĄ





MOST RZYMSKI

### **Oś widokowa między Altaną Chińską a Mostem Rzymskim**

Gdybyśmy chcieli podzielić ogród na podstawowe składniki, zapewne zaczęlibyśmy ich wyliczanie od roślin, potem przyszłaby kolej na ścieżki, małą architekturę, a następnie – urządzenia związane z wodą. Wszystkie te elementy pozostają ze sobą w pewnej relacji przestrzennej, tworząc kompozycję. W przypadku założeń krajobrazowych sprawa jest znacznie bardziej

złożona, ponieważ park angielski tak naprawdę składa się ze zbioru dokładnie wyreżyserowanych scen. Żaden zachwycający widok nie był dziełem przypadku, ale owocem skrupulatnych prac projektowych. W ich wyniku powstawały powiązania i otwarcia widokowe eksponowane przez umiejętne operowanie perspektywą, dzięki czemu stopniowo wyłaniały się one z precyzyjnie ułożonych nasadzeń roślinnych. Takie powiązania łączyły różne miejsca na terenie

ogrodu, ale mogły też wychodzić na zewnątrz i obejmować fragmenty otaczającego krajobrazu. Nie sprzyjały im wszelkie ogrodzenia, dlatego w założeniach krajobrazowych stosowano ukryte granice w postaci rowów, żywopłotów bądź wałów ziemnych. Uzyskały one nazwę „aha” odnoszącą się do zaskoczenia, które wywoływały u spacerowicza, gdy ten – zafascynowany nieograniczonym widokiem – napotykał niespodziewaną przeszkodę.

W wilanowskim parku angielskim występowały też osie widokowe. Jedną z nich łączyła sztuczną wyspę z bramą wybudowaną na terenie pobliskiej wsi. Budowla ta nie przetrwała do czasów współczesnych, podobnie jak wiele innych połączeń kompozycyjnych wilanowskiego ogrodu z położonym po drugiej stronie jeziora Morysinem. Współcześnie możemy podziwiać tylko jedno zachowane powiązanie widokowe – łączące Altanę Chińską i Most Rzymski.



## MODERNISTYCZNY OGRÓD PRZY ORANŻERII

Zlokalizowany przy Oranżerii modernistyczny ogród jest najmłodszą częścią wilanowskiego założenia. Powstał on w 1930 r. według projektu architekta Zygmunta Hellwiga. Podczas wojny uległ zniszczeniu, ale został odtworzony w latach 60. Jego kompozycja wciąż opiera się na osi przebiegającej pomiędzy dominantą kościoła oraz bramą w ceramicznym ogrodzeniu zaprojektowanym w XIX w. przez Henryka Marconiego. Wprowadzenie nowego elementu musiało się wiązać z wpisaniem go w istniejące otoczenie, co w pewnym stopniu udało się osiągnąć przez zaplanowanie osi kompozycyjnej.

Takie rozwiązanie od razu przywołuje skojarzenia z barokiem, co jest jak najbardziej właściwe,

ponieważ styl modernistyczny także cechowała geometryzacja. Podstawową różnicą był brak bogatej ornamentyki, a wręcz dążenie do uproszczenia formy. Mimo że ogród przy Oranżerii jest skromniejszy, można odnieść wrażenie, że bardzo przypomina parter, a jedyną różnicą między obydwoma założeniami jest obniżenie poziomu terenu. Również to jest pewnego rodzaju odniesieniem do ogrodów z czasów króla Jana III, kiedy powszechnie stosowano iluzje optyczne dla powiększenia ogrodowej przestrzeni. W tym przypadku jest to nawiązanie do wgłębniaka, czyli pogrążonego trawnika lub parteru, którym urozmaicano płaszczyznę ogrodu.

Teren obecnego ogrodu modernistycznego pierwotnie nie wchodził w obręb wilanowskiej posiadłości. Jeszcze w czasach Sobieskiego stał tu drewniany kościół parafialny, który pod



OGRÓD PRZY ORANŻERII

koniec XVII w. został przeniesiony nieopodal – w miejsce, gdzie obecnie znajduje się kościół św. Anny. Plany monarchy zakładały powiększenie ogrodu w kierunku północnym, jednak prace zostały przerwane po jego śmierci. Wznowiono je w pierwszej połowie XVIII w., gdy kolejna właścicielka – Maria Zofia Czartoryska – zleciła budowę pomarańczarni oraz otaczającego ją ogrodu ozdobnego. Wypełniły go dekoracyjne partery poprzecinane alejkami utwardzonymi cegłą. Następne zmiany wprowadzono za czasów Stanisława Kostki Potockiego, który przebudował pomarańczarnię, a ogród pozbawił barokowych ozdób. Późniejsi spadkobiercy przez cały XIX w. zmieniali układ i konstrukcję dróg, a ponadto wprowadzili ceglana bramę oraz ażurowe ogrodzenie.



### Oranżeria

Gdy w XVII w. popularny stał się wzorzec włoskiej willi z ogrodem, naturalną konsekwencją była próba wprowadzania roślin obcego pochodzenia. Gatunki, które świetnie sprawdzały się w rozgrzanej słońcem Italii, nie miały jednak szans na przetrwanie środkowoeuropejskich zim. Widmo zniszczenia cennych kolekcji botanicznych zażegnały innowacyjne w zamyśle budynki ogrzewane podczas chłódów, które pozwalały również na wystarczające doświetlenie drzewek dzięki zastosowaniu dużych okien. Przechowywano w nich głównie cytrusy, granaty, laury i mirty. Najpopularniejsze były pomarańcze i to od nich powstała do dziś używana nazwa tego budynku – pomarańczarnia.

Idea kolekcjonowania cytrusów zafascynowała także Jana Sobieskiego. Aby pomieścić szybko powiększający się zbiór, król zlecił budowę

pomarańczarni. W początkach lat 80. XVII w. budynek ten stanął w sąsiedztwie Góry Bachusa, a nieopodal zlokalizowano podobną w zamyśle figarnię. Oranżerię z czasów króla można było podziwiać jeszcze w początkach XX w., niestety została ona doszczętnie zniszczona podczas II wojny światowej.

W pierwszej połowie XVIII w. wybudowano kolejną pomarańczarnię, którą zlokalizowano na północ od pałacu, tuż za dawnym ogrodem użytkowym Sobieskiego. W tym miejscu zachowała się ona do dnia dzisiejszego, jednak jej forma przez setki lat podlegała wielu zmianom. Najważniejsza była przebudowa wykonana w 1811 r. przez architekta Chrystiana Piotra Aignera na zlecenie Stanisława Kostki Potockiego. W jej rezultacie budynek uzyskał klasycystyczną fasadę, a wejście podkreślono czterokolumnowym portykiem.



OGRÓD PRZY ORANŻERII





**Opracowanie:**  
Katarzyna Wiśniewska



**Opracowanie językowe:**  
Magdalena Mastykarz



**Opracowanie graficzne:**  
Anna Nowokuńska / STUDIO 2X2



**Zdjęcia:**  
Wojciech Holnicki, Agnieszka Indyk,  
Wojciech Fijałkowski, Julia Dobrzańska,  
Zbigniew Myczkowski



**Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie**

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Więcej na: [www.wilanow-palac.pl](http://www.wilanow-palac.pl)